

Bariery „pragmatycznej polityki” wobec Turcji: kanclerz Merz w Ankarze

Lidia Gibadło, Karol Wasilewski

30 października kanclerz RFN Friedrich Merz złożył pierwszą po objęciu urzędu wizytę w Ankarze. Podczas konferencji z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem podkreślił ważną rolę tego kraju w dobie kształtowania polityki globalnej przez mocarstwa i narastającego zagrożenia rosyjskim rewizjonizmem. Merz zaznaczył, że oba państwa opowiadają się za szybkim zakończeniem wojny na Ukrainie. Zapewnił też o poparciu dla tureckiego członkostwa w UE po spełnieniu kryteriów kopenhaskich i dyplomatycznie skrytykował stan praworządności w Turcji. Z kolei Erdoğan podkreślił determinację Ankary do dołączenia do UE, z uznaniem wypowiedział się o decyzji Niemiec, która umożliwiła Turcji zakup myśliwców Eurofighter i wezwał do inicjowania wspólnych projektów w sektorze zbrojeniowym. Przywódcy rozmawiali o kontynuowaniu dialogu strategicznego, obejmującego m.in. organizację spotkania wspólnego komitetu gospodarki i handlu oraz przemysłów zbrojeniowych, o sytuacji w Strefie Gazy i mechanizmie deportacji do Turcji migrantów przebywających w RFN nielegalnie.

Z perspektywy Berlina wizyta miała stanowić kolejny krok w budowaniu pragmatycznych stosunków z Ankarą, w których mniejszą rolę miałyby odgrywać kwestie sporne związane z demokracją i prawami człowieka, a większą – wzmocniona kooperacja w sferze bezpieczeństwa i współpraca sektorowa. Jednak brak konkretnych rezultatów wizyty, zwłaszcza w najbardziej interesujących gospodarzy obszarach, i fundamentalne różnice zdań liderów państw (np. stosunki Turcja–UE, polityka wobec Izraela i Strefy Gazy) pokazują, że wdrożenie nowego modelu będzie bardzo trudne.

Komentarz

- **Deklaracja Merza o zintensyfikowaniu współpracy w sferze bezpieczeństwa i o „strategicznym partnerstwie” z Turcją to pokłosie realistycznego zwrotu w niemieckiej polityce zagranicznej** (zob. *Zarys doktryny Merza: Niemcy jako gracz globalny*). Kanclerz kontynuuje zapoczątkowane w 2024 r. próby zbliżenia z Turcją, czego wyrazem było odejście od ograniczania eksportu broni i zgoda na zakup przez Ankarę 20 myśliwców Eurofighter. W ubiegłym roku wartość niemieckiego eksportu uzbrojenia do Turcji wyniosła 230 mln euro. Kooperację ma cementować zagrożenie ze strony Rosji. RFN liczyła również, że Turcja wywrze presję na Hamas w celu implementacji porozumienia z Izraelem. Priorytetem pozostaje współpraca w ograniczaniu nielegalnej migracji do RFN: od początku br. obywatele Turcji złożyli 9,2 tys. wniosków o azyl w Niemczech (spadek o 60% r/r) i nadal stanowią trzecią największą grupę wnioskodawców o ochronę w tym

kraju. W 2024 r. do Turcji deportowano 1087 osób (zob. [Niemcy: znaczny spadek liczby wniosków o azyl](#)). Jak zaznaczył Merz, liczba ta wzrosła od maja br., gdy władzę przejęły CDU/CSU i SPD. Wizyta kanclerza unaoczniała jednak, że Niemcy nie uciekną od dylematu swojej polityki utrudniającego budowę pragmatycznych stosunków z Turcją. Chociaż Merz próbował unikać drażliwych tematów, czego wyrazem był brak spotkania z turecką opozycją, nie mógł całkowicie pominąć kwestii praworządności podczas konferencji.

- **Turcy pozytywnie odbierali deklaracje Merza i wiązali z jego wizytą nadmierne nadzieje.** Fundamentalne były dla nich trzy kwestie, w których liczyli na jego poparcie: modernizacja unii celnej między UE a Turcją, zniesienie wiz wjazdowych do Unii dla obywateli tureckich i przełamanie obiekcji Grecji i Cypru wobec włączenia Ankary w unijne instrumenty finansowania zakupów zbrojeniowych (SAFE). Turcy oczekiwali także wsparcia niemieckiego rządu przy kontraktach dotyczących budowy kolei dużych prędkości. Według doniesień medialnych Ankara liczyła również na rozmowy z Berlinem w sprawie wspólnych inwestycji w Afryce, a nawet na przekonanie Niemiec do zmiany ich stanowiska wobec Izraela i Hamasu: miałyby to oznaczać uznanie organizacji po wypełnieniu przez nią założeń planu Donalda Trumpa, obejmujących jej pełne rozbrojenie i przeobrażenie w partię polityczną.
- **Wizyta pokazała, że budowa partnerstwa strategicznego w oparciu o parametry wskazane przez Merza będzie trudna z uwagi na różnice interesów i perspektyw.** Cieniem na szumnych deklaracjach politycznych położył się fakt, że nie zapadły żadne ważne decyzje, a kanclerzowi nie towarzyszyła delegacja biznesowa. Jest to tym bardziej uderzające, że wizytę Merza poprzedziła podróż do Turcji ministra spraw zagranicznych Johanna Wadephula (CDU). Z punktu widzenia Ankary negatywne jest to, że kanclerz nie odniósł się do udziału Turcji w unijnych mechanizmach finansowania zakupów zbrojeniowych, a mówiąc o jej członkostwie w UE, podkreślał wagę kryteriów kopenhaskich i akcentował rolę Komisji Europejskiej. Mogło to sugerować, że dystansuje się on wobec tureckich oczekiwań co do największego wpływu Niemiec na politykę unijną w tym obszarze. Turków mogła też zaniepokoić deklaracja Merza dotycząca determinacji Berlina w przestrzeganiu zachodnich sankcji nałożonych na Rosję i ukróceniu ich omijania. Konferencja liderów potwierdziła, że punktem spornym pozostanie podejście do Izraela – podczas gdy Merz akcentował jego prawo do samoobrony, Erdoğan nazywał działania tego państwa w Strefie Gazy ludobójstwem.